

Przeżył z Rosji. Z 7198

Ochotnik fawczuk Maria panna lat 20 7198

Została wywieziona 10. II. 1940 r. z p. Włodzimierskiego,

wraz z rodziną z powodu że ojciec mój był jako

osadnik wojskowy. Do Rosji wywiezili nas obłazi

archangielska rejon khandoma posiołek Pogoretoj

Wiezli nas w wagonach zamkniętych cały

miesiąc bez wody od czasu do czasu tylko dali

nam śniegu nabrac, zimno było w wagonach

bo nie było dozwolono opatu bardzo mało dawali

węgla, i na całą drogę to dali tylko dwa razy

gorącej zupy, ludzie wotali chociaż wo dyj bo dzieci

plakali i chcieli pic a wartownicy muskie krzyce

li i niechcieli wypuscic chociaż nabrac wody.

W wagonach było bardzo ciasno po 40 osób w

małym wagonie (Na posiołku pracowałam

ciezko bo trzeba było zarobic na miodrze

rodzenstwo na kawatek chleba zely je wyrywic,

pracowałam w lesie po 12 godzin, po sam pas

w śniegu i przy 45 stopniach mrozu.)

0000000000

tak że człowiek przychodził cały mokry,  
i zniechęty z tego dość ludzi chorowało i umierało  
tak że człowiek żył o głodzie i poniewierce.  
Z prowiantem było bardzo trudno 30 dek.  
chleba na cały dzień dla człowieka głodnego,  
a zupa była bardzo droga żeby można  
było kupić bo za pracę bardzo mało płacili.  
Ludność była tylko polska na tym posiołku.  
N.K.W.D. odnosiło się do Polaków bardzo  
niestosownie i ordynarnie, ukazywali tą  
uprzejmość do nas, ale my wyzywaliśmy  
co innego od nich, nawet kilku młodych  
mężczyzn (było) byli zabrane do więzienia  
z posiołka. Gdy nastąpiła Emnrestja to we  
wrześniu 1941 roku wyjechaliśmy na własny koszt  
z posiołka do kolchozu Saratowska obłast,  
tak że wszystkie rzeczy co człowiek miał to  
sprzedawał a żeby wyjechać z tamtąd.

7193

W Kojłchozie też było <sup>3</sup>trudno ale już lepiej,  
i znajomi sąsiadzi polacy którzy wstąpili do  
wojska do Tatorczewa i nas zabrali ze sobą, <sup>7198</sup>  
choć to było bardzo trudno się wyrwać.  
26. III. 1942 roku wyjechałam z całą rodziną  
orzewiscie ojca nie było bo był wcześniej zabrany  
do więzienia, i z wojskiem polskim wyjechaliśmy  
do Działatobadu do S.D.P. z czego byłam bardzo  
zadowolona i tam byliśmy na już na utrzymanie  
wojska, orzewiscie dzieci a ja z mamusią chodziłam  
do pracy, chociaż i dla nas też była już duża  
pomoc. Tam złożyłam podanie o przyjęcie mnie  
do P.S.K. i 5. VIII. 1942 r. zostałam przyjęta do  
P.S.K. w Szararze z czego bardzo się cieszyłam  
je jeszcze kiedyś przystwuję się czymś swojej  
Ukochanej Ojczyźnie.

Ochot. Jarczuk  
Maria.